

<http://dx.doi.org/10.18778/8088-164-8.06>

Andrzej Guzowski

Uniwersytet Warszawski

SOJUSZ AMERYKAŃSKO-SAUDYJSKI A REGIONALNA STABILNOŚĆ BLISKIEGO WSCHODU

WPROWADZENIE

Stany Zjednoczone i Arabia Saudyjska pierwsze wzajemne kontakty nawiązały jeszcze w latach 30. ubiegłego wieku, jednak dopiero po drugiej wojnie światowej ich relacje zaczęto określać mianem strategicznych. Sojusz między Waszyngtonem i Rijadem odegrał kluczową rolę w trakcie zimnej wojny i do dziś jest podawany jako przykład „wzorcowego” aliansu dwóch państw. Traktowanie wzajemnych stosunków obu partnerów jako bezproblemowych i optymalnych byłoby jednak poważnym błędem. W trakcie ponad 60 lat bliskiej współpracy w dziedzinach wojskowości i bezpieczeństwa USA i Arabia Saudyjska wielokrotnie pozostawały ze sobą w sporach, dotyczących zarówno oceny sytuacji na Bliskim Wschodzie, jak i środków przewyciężenia kryzysów. Niemniej, pomimo tych różnic, sojusz między oboma państwami utrzymuje się nadal i odgrywa istotną rolę w kształtowaniu dynamiki wydarzeń w regionie. Z drugiej jednak strony, należy zauważyć, że zmieniająca się sytuacja geopolityczna także oddziałuje na stosunki między Waszyngtonem i Rijadem. By w pełni zrozumieć istotę sojuszu Stanów Zjednoczonych i Arabii Saudyjskiej, należy zastanowić się nad pytaniem, z jakich powodów w ogóle doszło do jego zawarcia i co stanowi najważniejsze spoiwo porozumienia. Postaramy się także opisać, w jaki sposób relacje amerykańsko-saudyjskie wpływały i wpływają na stabilność Bliskiego Wschodu oraz jakie wyzwania stoją przed współpracą obu państw.

ZAWIĄZANIE SOJUSZU I JEGO ROLA W TRAKCIE ZIMNEJ WOJNY

W 20-leciu międzywojennym zaangażowanie USA w regionie Bliskiego Wschodu miało bardzo ograniczony charakter, co było związane przede wszystkim z izolacjonistyczną polityką zagraniczną, jaką państwo to prowadziło w oma-

wianym okresie. Stosunki dyplomatyczne między Arabią Saudyjską i Stanami Zjednoczonymi zostały nawiązane 7 listopada 1933 r.¹, a więc ponad rok po ogłoszeniu przez króla Abdulaziza Ibn Sauda niepodległości – dowodzi to, że relacje z Rijadem nie miały początkowo dla Amerykanów charakteru priorytetowego. Samo wyrażenie zgody na kontakty dyplomatyczne wydawało się zresztą ściśle związane z interesami gospodarczymi – w lipcu 1933 r. władca Królestwa Arabii Saudyjskiej wyraził bowiem zgodę na to, by kompania Standard Oil of California rozpoczęła poszukiwania i wydobywanie ropy naftowej w Al-Hasie². Dwa miesiące później w arabskim państwie wylądowali pierwsi amerykańscy geolodzy³. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w latach 30. XX w. Arabia Saudyjska była jedynym krajem bliskowschodnim eksportującym ropę, do którego zasobów Amerykanie mieli „ekskluzywny” dostęp – pozostałe państwa wolały bowiem dywersyfikować kontrakty wydobywcze. Może to sugerować, że dla władz w Rijadzie bliskie kontakty z zachodnim mocarstwem odgrywały istotną rolę już od pierwszych dni istnienia tego państwa. W oczach króla Abdulaziza sposób uprawiania polityki przez Amerykanów odróżniał USA od potęg europejskich – Stany Zjednoczone nie brały bowiem udziału w wysiłku kolonialnym, a ponadto zabiegały o możliwość samostanowienia narodów Półwyspu Arabskiego – tym samym były dla decydentów w Rijadzie dużo wygodniejszym partnerem do rozmów.

Nie zmienia to jednak faktu, że zabiegi Saudyjczyków o polityczne zbliżenie z Amerykanami nie przynosiły przez pewien czas poważniejszych rezultatów. Po części związane było to z faktem, że dominującą rolę na Bliskim Wschodzie cały czas odgrywała Wielka Brytania, zaś sytuacja młodego państwa nie do końca była stabilna i musiało ono radzić sobie z licznymi problemami wewnętrznymi. Relacje Rijadu i Waszyngtonu zaczęły ulegać zmianie w 1938 r., kiedy w pobliżu dzisiejszego miasta Al-Zahran, po kilku latach badań i wykopalisk, odkryto wreszcie potężne zasoby ropy⁴. Wydarzenie owo spowodowało, że znaczenie Arabii Saudyjskiej dla decydentów amerykańskich diametralnie wzrosło. Wybuch drugiej wojny światowej jedynie wzmocnił to przeświadczenie – dla USA kluczowe stało się bowiem zabezpieczenie źródeł ropy. W 1940 r. powołano pierwszą stałą amerykańską misję dyplomatyczną w Arabii Saudyjskiej⁵, zaś

¹ *Saudi-US Relations*, http://www.saudiembassy.net/files/PDF/Brochures/DFS_us-saudi_relations.pdf [dostęp 4.12.2014].

² Al-Hasa – wschodnia prowincja Arabii Saudyjskiej, jej obszar wynosi około 530 000 km².

³ *Standard Oil Geologists Arrive in Saudi Arabia*, <http://www.history.com/this-day-in-history/standard-oil-geologists-arrive-in-saudi-arabia> [dostęp 4.12.2014].

⁴ *Saudi Arabian Oil Company History*, <http://www.fundinguniverse.com/company-histories/saudi-arabian-oil-company-history> [dostęp 4.12.2014].

⁵ Ministrem pełnomocnym został Bert Fish, który odpowiadał także za utrzymywanie relacji amerykańskich z Egiptem i na co dzień rezydował w Kairze. Zob.: B.L. Grayson, *Introduction to U.S. and Saudi Relations* [w:] *Saudi Arabia. A Modern Reader*, ed. W. Chai, Indianapolis 2005, s. 17–18.

dwa lata później w mieście Dżidda⁶ ustanowiono poselstwo, któremu przewodził charge d'affaires ad interim⁷. W 1943 r. prezydent Franklin Delano Roosevelt ogłosił natomiast, że „obrona Arabii Saudyjskiej jest kluczowa dla obrony Stanów Zjednoczonych”⁸. Deklaracja ta umożliwiła udzielenie bliskowschodniemu państwu pomocy wojskowej na podstawie Lend-Lease Act⁹. W odpowiedzi król Abdulaziz wyraził zgodę na odbudowanie przez Amerykanów instalacji naftowych w Al-Zahran (zbombardowanych przez Włochów), a także na stacjonowanie w tym miejscu sił lotniczych USA¹⁰. Rijad, co prawda, nadal nie opowiadał się po żadnej ze stron konfliktu, wyraźnie jednak sprzyjał aliantom.

W 1945 r. doszło do wydarzeń, które w kluczowy sposób wpłynęły na dalsze relacje amerykańsko-saudyjskie. Wracając z konferencji w Jaście, prezydent USA postanowił zatrzymać się na Bliskim Wschodzie i spotkać się z trzema przywódcami, którzy w jego opinii mieli odegrać kluczową rolę w amerykańskiej strategii politycznej w tym regionie w nadchodzących latach – egipskim królem Farukiem, cesarzem Etiopii Haile Selassie oraz właśnie królem Abdulazizem. Odbyta 14 lutego rozmowa z władcą Arabii Saudyjskiej dotyczyła przede wszystkim kwestii przyszłości terytoriów palestyńskich, jednak w jej trakcie doszło do wytyczenia pewnych warunków dalszej współpracy obu państw¹¹. Dwa tygodnie później Arabia Saudyjska wypowiedziała wojnę państwom Osi, choć nie podjęła żadnych działań zbrojnych¹². Śmierć prezydenta Roosevelta w kwietniu 1945 r. nie wpłynęła negatywnie na rozwój relacji między Rijadem i Waszyngtonem. Świadczyć może o tym fakt, że w marcu 1949 r. podniesiono rangę amerykańskiego przedstawicielstwa dyplomatycznego w Arabii Saudyjskiej – ambasadorem USA w tym kraju został J. Rivers Childs¹³.

W obliczu narastających napięć związanych z zimną wojną konieczność zapewnienia długoterminowej ochrony Arabii Saudyjskiej stawała się dla decydentów w Waszyngtonie coraz bardziej oczywista. Do tej pory oba państwa łączyły głównie interesy naftowe, obecnie jednak pojawił się wspólny wróg – siły komunistyczne, postrzegane jako zagrożenie egzystencjalne. Pomimo nacisków

⁶ Drugie po względem wielkości miasto w Arabii Saudyjskiej. Do lat 80. XX w. znajdowało się w nim saudyjskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, a także placówki dyplomatyczne innych państw.

⁷ *A Guide to the United States' History of Recognition, Diplomatic, and Consular Relations, by Country, since 1976: Saudi Arabia*, <https://history.state.gov/countries/saudi-arabia> [dostęp 4.12.2014].

⁸ M. Klare, *Blood and Oil. The Dangers and Consequences of America's Growing Petroleum Dependency*, New York 2004, s. 33.

⁹ P.T. Hart, *Saudi Arabia and the United States. Birth of a Security Partnership*, Bloomington 1998, s. 28.

¹⁰ *US-Saudi Arabia. Diplomatic and Political Cooperation Handbook*, Vol. 1, 2013 Edition, s. 55–56.

¹¹ T.W. Lippman, *The Day FDR Met Saudi Arabia's Ibn Saud*, „The Link”, Vol. 38, Issue 2, April–May 2005, s. 3–12.

¹² *World War II Database: Saudi Arabia*, http://ww2db.com/country/saudi_arabia [dostęp 4.12.2014].

¹³ *A Guide...*

Rijadu, wzywającego do sformalizowania współpracy wojskowej, Stany Zjednoczone zdecydowały się nie podpisywać oficjalnego układu sojuszniczego, choć uczyniły to chociażby w odniesieniu do Japonii w 1951 r. Niemniej jednak w październiku 1950 r. prezydent Harry Truman obiecał władzom saudyjskim, że w przypadku zaatakowania terytorium królestwa przez obce siły, USA pospieszą mu z pomocą¹⁴. Wyrazem nieoficjalnego sojuszu stało się podpisane rok później porozumienie obronne, na podstawie którego Stany Zjednoczone utworzyły w Arabii Saudyjskiej stałą misję treningową dla żołnierzy królestwa, a także zobowiązały się do pomocy przy tworzeniu instalacji wojskowych. Postanowiono jednocześnie o przedłużeniu prawa Amerykanów do użytkowania bazy w Al-Zahran¹⁵. Siły USA przebywały tam od czasu drugiej wojny światowej, co budziło sprzeciw części mieszkańców bliskowschodniego państwa.

Przez następnych 40 lat współpraca Arabii Saudyjskiej oraz Stanów Zjednoczonych w zwalczaniu sił komunistycznych w regionie przebiegała raczej pomyślnie. Zbliżona percepcja wyzwań i niebezpieczeństw, których źródłem był zwłaszcza ZSRR i jego „satelity”, gwarantowała względną stabilność sojuszu i utrzymywanie przez oba państwa przyjaznych stosunków. Decydenci w Waszyngtonie byli niezwykle zadowoleni z faktu, że Saudyjczycy nie są jedynie „biernym odbiorcą” pomocy wojskowej, ale sami starają się stabilizować sytuację w niespokojnym regionie bliskowschodnim i przodować światu arabskiemu. Na przełomie lat 60. i 70. amerykańska strategia wobec Zatoki Perskiej określana była nawet jako „polityka dwóch filarów” – zgodnie z jej założeniami przywódcy w Teheranie i Rijadzie mieli przyjąć na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo tego obszaru, korzystając jednak, oczywiście, ze wsparcia Stanów Zjednoczonych¹⁶. Po zmianie reżimu w Iranie w 1979 r. Arabia Saudyjska stała się natomiast najważniejszym sojusznikiem USA w świecie islamu. Przejawem ścisłej współpracy obu państw było wsparcie, jakiego udzieliły one mudżahedinom w Afganistanie po tym, jak kraj ten znalazł się pod okupacją radziecką¹⁷. Innym dowodem na niezwykle bliskie stosunki Rijadu i Waszyngtonu jest fakt, że Kamal Adham, szef saudyjskiego wywiadu, był w latach 60. i 70. głównym kontaktem operacyjnym CIA w całym regionie¹⁸.

¹⁴ D.C. Williamson, *Separate Agendas. Churchill, Eisenhower, And Anglo-American Relations 1953–1955*, Plymouth 2007, s. 79.

¹⁵ N. Safran, *Saudi Arabia. The Ceaseless Quest for Security*, New York 1988, s. 67.

¹⁶ A. Adib-Moghaddam, *The International Politics of the Persian Gulf. A Cultural Genealogy*, London–New York 2006, s. 12.

¹⁷ *Combating Terrorism. Report to Congressional Requesters*, United States Government Accountability Office, September 2009, s. 48.

¹⁸ BCCI, *The CIA and Foreign Intelligence*, <http://www.american-buddha.com/bcci.affair.11.htm> [dostęp 4.12.2014].

Omawiany sojusz odegrał istotną rolę w stabilizowaniu Bliskiego Wschodu w okresie zimnej wojny, co nie oznacza jednak, że stronom udało się zupełnie uniknąć sporów. Od samego początku znane było bowiem stanowisko Saudyjczyków w kwestii konfliktu izraelsko-palestyńskiego. W trakcie tzw. wojny o niepodległość (1948–1949) Królestwo wysłało na front liczącą około 1000 żołnierzy formację wojskową¹⁹, która walczyła pod egipskim dowództwem, nie wzięło jednak bezpośredniego udziału w żadnym następnym konflikcie z państwem żydowskim. Sprawa izraelska najpoważniej zaważyła na stosunkach amerykańsko-saudyjskich w październiku 1973 r., gdy po wybuchu wojny Jom Kippur Rijad postanowił przyłączyć się do innych arabskich państw-eksporterów ropy i ogłosił embargo na ten surowiec w stosunku do krajów popierających politykę Tel Awiwu. Jak podkreśla Madawi al-Rasheed, Arabia Saudyjska uczestniczyła w tym przedsięwzięciu niechętnie – nie zabiegała o drastyczny wzrost cen „czarnego złota”, starała się także jak najdłużej odwlekać podjęcie decyzji w tej sprawie²⁰. Zachowanie Saudyjczyków zostało jednak przyjęte w Waszyngtonie jednoznacznie negatywnie. Nie był to, co prawda, pierwszy spór obu państw dotyczący kwestii ropy²¹, jednak nigdy wcześniej nie użyto tego surowca jako broni politycznej na taką skalę. Sytuacja owa dowiodła także, że pomimo łączącego ich bliskiego sojuszu, Waszyngton nie może bezwarunkowo polegać na decydentach w Rijadzie. USA w brutalny sposób uzmysłowiono, że Arabia Saudyjska jest państwem niezależnym i mogącym prowadzić swoją politykę w sposób bezpośrednio szkodliwy dla interesów amerykańskich. Embargo zostało ostatecznie zniesione w marcu 1974 r.

Poprzedni tak poważny rozdzwitek między Stanami Zjednoczonymi a Arabią Saudyjską miał miejsce w latach 1955–1962, kiedy Królestwo, pod władzą nowego przywódcy, Sauda Ibn Abdulaziza al-Sauda²², starało się ograniczyć wpływ Amerykanów na własną politykę zagraniczną i poprawiło swoje stosunki z Egiptem rządzonym przez Gamala Abdela Nasera. Zbliżenie z Kairem było

¹⁹ *The Arab-Israeli War of 1948*, <https://history.state.gov/milestones/1945-1952/arab-israeli-war> [dostęp 4.12.2014].

²⁰ M. al-Rasheed, *Historia Arabii Saudyjskiej*, Warszawa 2011, s. 184.

²¹ W 1950 r. król Abdulaziz zagroził, że znacjonalizuje saudyjski przemysł naftowy, jeśli Aramco (następczyni California-Arabian Standard Oil) nie podzieli się zyskami ze sprzedaży ropy z Królestwem. Ostatecznie, w grudniu tego samego roku kompania zgodziła się na formułę 50/50. W latach 70. rząd saudyjski zaczął natomiast wykupywać akcje Aramco, a w 1980 r. stał się jej jedynym udziałowcem. Zob.: *The Saudi-Aramco „50/50” Agreement, December 30, 1950*, http://wps.pearsoncustom.com/wps/media/objects/2426/2484749/chap_assets/documents/doc34_3.html [dostęp 4.12.2014]; *Saudi Aramco*, <http://www.petroleum.co.uk/saudi-aramco> [dostęp 4.12.2014].

²² Saud objął tron po śmierci ojca w 1953 r. Jego rządy były wyjątkowo niepopularne, biorąc pod uwagę zarówno opinię społeczeństwa, jak i członków rodziny królewskiej. W 1962 r. zostały mu odebrane wszelkie prerogatywy, a dwa lata później ostatecznie utracił władzę. Zob.: N. Mouline, *Power and Generational Transition in Saudi Arabia*, s. 8, http://www.sciencespo.fr/ceri/sites/sciencespo.fr/ceri/files/critique_add/ci46_nm.pdf [dostęp 4.12.2014].

jednak krótkotrwałe i ostatecznie zakończyło się wraz z wybuchem wojny domowej w Jemenie Północnym w 1962 r.²³ Gdy wspierane przez Egipt siły zaatakowały terytorium saudyjskie, król zwrócił się o pomoc do prezydenta Johna Kennedy'ego. W lipcu 1963 r. amerykańskie samoloty wojskowe dokonały kilku przelotów nad obszarami granicznymi Arabii Saudyjskiej i Jemenu Północnego, skutecznie zniechęcając napastników do ponowienia ataków²⁴. Był to najdobitniejszy przejaw militarnej pomocy USA dla Saudyjczyków w trakcie zimnej wojny i dowodził on, że, pomimo braku oficjalnej sojuszniczej umowy międzynarodowej, w razie zagrożenia Rijad może liczyć na konkretną pomoc ze strony partnera.

W kontekście okresu zimnej wojny warto też wspomnieć o 1979 r., gdy doszło do trzech wydarzeń mających istotne długofalowe znaczenie dla wewnętrznej i zagranicznej polityki saudyjskiej: rewolucji w Iranie, radzieckiej inwazji na Afganistan oraz zajęcia przez religijnych ekstremistów wielkiego meczetu w Mekce. Jak zauważa Rachel Bronson, kryzysy te miały wyraźny podtekst religijny i spowodowały, że wszystkie aspekty życia w Arabii Saudyjskiej zostały „naznaczone duchem dżihadu, rozumianego już (...) nie jako (...) dążenie [*endeavor*] (...), ale jako święta wojna”²⁵. Pozycja króla jako skutecznego obrońcy islamu uległa swoistemu podważeniu, w związku z czym został on zmuszony do politycznego i finansowego wsparcia instytucji religijnych. Krótkoterminowo zapobiegło to, oczywiście, potencjalnej destabilizacji kraju, jednak w dłuższym okresie nastąpiła religijna radykalizacja dużej części saudyjskiego społeczeństwa, której efekty nie mogły być dla Amerykanów korzystne.

SOJUSZ PO ZAKOŃCZENIU ZIMNEJ WOJNY

Ostatecznym dowodem na istnienie militarnej współpracy między Waszyngtonem a Rijadem była ich współpraca w obliczu irackiej inwazji na Kuwejt w 1990 r. W ramach operacji „Pustynna Tarcza” do Arabii Saudyjskiej zostało wysłanych łącznie blisko 550 000 amerykańskich żołnierzy, których zadaniem miało być powstrzymanie Saddama Husajna przed ewentualną agresją na ziemie Królestwa²⁶. Gdy stało się pewne, że wojska irackie nie opuszczą Kuwejtu, koalicja pod wodzą USA, korzystając z upoważnienia Rady Bezpieczeństwa ONZ,

²³ Więcej o wpływie wojny w Jemenie Północnym na bezpieczeństwo Arabii Saudyjskiej zob.: J. Mann, *Yemeni Threat to Saudi Arabia's Internal Security, 1962–70*, „Journal of Arabian Studies”, Vol. 4, Issue 1, 2014, s. 52–69.

²⁴ *US-Saudi Arabia. Diplomatic...*, s. 56.

²⁵ R. Bronson, *Thicker Than Oil. America's Uneasy Partnership with Saudi Arabia*, New York 2006, s. 10.

²⁶ B. Washington, *Operation Desert Storm*, http://www.madison.va.gov/MADISON/features/Operation_Desert.asp [dostęp 4.12.2014].

rozpoczęła działania ofensywne. Operacja „Pustynny Miecz” zakończyła się porażką Bagdadu.

Choć zwiększona obecność Amerykanów niewątpliwie przyczyniła się do poprawy bezpieczeństwa Królestwa, to odbiór całej operacji przez społeczeństwo saudyjskie był w najlepszym razie mieszany. F. Gregory Gause III słusznie wskazuje bowiem, że choć władze w Rijadzie już wcześniej w dużym stopniu polegały na gwarancjach ze strony USA, to w oficjalnym przekazie, kierowanym do własnych obywateli oraz innych podmiotów w świecie islamu, starano się marginalizować wojskowy aspekt relacji amerykańsko-saudyjskich. Ponadto dotychczasowe demonstracje siły wojska Stanów Zjednoczonych na terenie Królestwa miały charakter głównie przelotów wojskowych. Teraz jednak na saudyjskiej ziemi znalazła się ogromna liczba obcych żołnierzy²⁷, co, po pierwsze, podważyło przekonanie mieszkańców Królestwa o tym, że ich własne państwo jest w stanie samo zapewnić swoje bezpieczeństwo w razie regionalnego kryzysu, po drugie zaś – wzbudziło w wielu z nich przeświadczenie o tym, że relacje amerykańsko-saudyjskie nie mają charakteru partnerskiego. Obraz Stanów Zjednoczonych, jako niepożądanego „najeźdźcy” czy też quasi-kolonizatora, stawał się w społeczeństwie saudyjskim coraz bardziej rozpowszechniony, na co niemały wpływ miał wspomniany już rozwój religijnego radykalizmu.

Na poziomie władz publicznych i oficjalnych przedstawicieli wojna w Zatoce scementowała jednak bliskie relacje USA i Arabii Saudyjskiej oraz stanowiła wstęp do współpracy obu państw w latach 90., zwłaszcza w sferze gospodarczej. W celu zagwarantowania bezpieczeństwa Królestwa Stany Zjednoczone postanowiły o pozostawieniu na jego terytorium stałego kontyngentu wojskowego, w skład którego weszło 5000 żołnierzy²⁸. Arabia Saudyjska natomiast dużo mocniej zaangażowała się w bliskowschodni proces pokojowy i choć oficjalnie nadal wyraźnie popierała stronę palestyńską, to nie była już przeciwna samej idei pokoju z państwem żydowskim.

Relacje Waszyngtonu i Rijadu uległy jednak dramatycznemu pogorszeniu po atakach na World Trade Center i Pentagon w 2001 r. Szybko okazało się, że zdecydowaną większość zamachowców stanowili obywatele Arabii Saudyjskiej, a za zorganizowanie całej akcji odpowiadał przywódca Al-Kaidy Usama Ibn Ladin, z pochodzenia także Saudyjczyk²⁹. Wielu Amerykanów, w tym liczący się polity-

²⁷ F.G. Gause III, *From „Over the Horizon” to „Into the Backyard”. The US-Saudi Relationship in the Gulf* [w:] *The Middle East and the United States. History, Politics, and Ideologies*, ed. D.W. Lesch, M.L. Haas, 5th Edition, 2012, s. 344.

²⁸ W związku z wojną w Iraku w 2003 r. liczba członków kontyngentu została tymczasowo zwiększona do 10 000, jednak wkrótce Amerykanie podjęli decyzję o wycofaniu niemal wszystkich żołnierzy i pozostawieniu w Arabii Saudyjskiej jedynie nielicznego personelu szkoleniowego. Zob.: *US Pulls Out of Saudi Arabia*, http://news.bbc.co.uk/2/hi/middle_east/2984547.stm [dostęp 4.12.2014].

²⁹ Obywatelstwo Arabii Saudyjskiej odebrał Usamie król Fahd w 1994 r. Zob.: L. Wright, *The Looming Tower. Al-Qaeda and the Road to 9/11*, New York 2006, s. 195.

cy, stawiało pod adresem władz Królestwa zarzuty o bezpośrednie sponsorowanie terroryzmu³⁰, a w najlepszym razie o nieumiejętność zwalczania fundamentalistów. Sugerowano ponadto rewizję stosunków z Saudyjczykami³¹. Pomimo zastoju w relacjach, oba państwa nie zerwały współpracy. Decydenci w Rijadzie udzielili Amerykanom zezwolenia na koordynowanie ataków lotniczych ze znajdującego się w Arabii Saudyjskiej centrum dowodzenia podczas wojen w Afganistanie w 2001 r. i w Iraku w 2003 r. (choć początkowo byli w ogóle przeciwni pomysłowi wyprzedzającego ataku na państwo Saddama Husajna). Fakt ten potwierdził to, że mimo problemów, oba państwa nadal postrzegały siebie jako sojuszników. Ponadto, po tym jak w 2003 r. w Królestwie doszło do serii ataków ze strony Al-Kaidy, Stany Zjednoczone oraz Arabia Saudyjska zacieśniły współpracę w kwestiach wywiadowczych i zwalczania terroryzmu³².

KRYZYS SOJUSZU?

Mimo licznych deklaracji o zaufaniu i bliskiej współpracy, współczesne stosunki amerykańsko-saudyjskie nasycone są dużą dozą podejrzliwości i braku zrozumienia. Podstawowym problemem wydaje się to, że coraz wyraźniej widać, iż strategia polityczna oraz cele działań obu państw w regionie Bliskiego Wschodu nie do końca pokrywają się ze sobą. Jak zostało już wcześniej wspomniane, jednym z najważniejszych filarów, jeśli w ogóle nie najważniejszym, istnienia sojuszu między Rijadem i Waszyngtonem jest posiadanie wspólnego wroga. W czasach zimnej wojny taką rolę pełniły siły komunistyczne, po zimnej wojnie zaś organizacje terrorystyczne (na czele z Al-Kaidą), Irak (do czasu obalenia Saddama Husajna) oraz, zwłaszcza w ostatnich latach, Iran.

Choć w czasach rządów George'a W. Busha kwestia działań Teheranu i walki z terroryzmem stanowiły kluczowe zagadnienia amerykańskiej polityki zagranicznej, to dla administracji Baracka Obamy mają one, podobnie jak, *nota bene*, większość kwestii bliskowschodnich, znaczenie raczej drugorzędne. W prezentowanej obecnie przez władze USA wizji świata Iran nadal stanowi, co prawda,

³⁰ Jedną z najciekawszych teorii spiskowych dotyczy saudyjskiego księcia Turkiego Ibn Fajsala, który w latach 1979–2001 pełnił funkcję szefa wywiadu i zrezygnował z niej na 10 dni przed wspomnianymi zamachami. Zbieg tych wydarzeń wydał się wielu mocno podejrzany. Do dziś nie pojawiły się żadne twarde dowody wskazujące na to, by faktycznie stał on za atakami lub też o nich wiedział, choć w listopadzie 2014 r. współpracownik Al-Kaidy, Zacarias Moussaoui oskarżył go o ich współorganizowanie. Zob.: *Co-conspirator of 9/11 Attacks Says Saudi Prince Financed Operations*, <http://rt.com/usa/206307-zacarias-moussaoui-saudi-prince> [dostęp 4.12.2014]; *Prince Turki Al Faisal Al Saud*, <http://911review.org/Sept11Wiki/PrinceTurkiAlFaisalAlSaud.shtml> [dostęp 4.12.2014]; P. Harris, M. Bright, *Saudi Envoy in UK Linked to 9/11*, <http://www.theguardian.com/world/2003/mar/02/september11.politics> [dostęp 4.12.2014].

³¹ K. Czornik, *Bliski Wschód w polityce zagranicznej Stanów Zjednoczonych w latach 1945–2012*, Katowice 2012, s. 304–306.

³² F.G. Gause III, op. cit., s. 355.

zagrożenie dla bezpieczeństwa, nie jest to już jednak zagrożenie żywotne. W związku z tym amerykańska retoryka stała się dużo bardziej łagodna – decydenci w Waszyngtonie zapewniają, że ich celem jest rozwiązanie problemu irańskiego programu atomowego metodami pokojowymi, w praktyce nie rozważa się już także, jak miało to miejsce za poprzedniego prezydenta, możliwości wyprzedzającego ataku wojskowego. Dla władz w Rijadzie jest to zdecydowanie zbyt mało. Są one krytycznie nastawione do przesadnie delikatnego, ich zdaniem, podejścia Amerykanów do problemu, o czym świadczyć może choćby ich negatywna reakcja na podpisane pod koniec 2013 r. w Genewie porozumienie tymczasowe w tej sprawie³³. Nieumiejętność poradzenia sobie przez społeczność międzynarodową z Iranem była także jednym z deklarowanych przez Saudyjczyków powodów rezygnacji z zasiadania w Radzie Bezpieczeństwa ONZ w październiku tego samego roku³⁴.

By przeciwdziałać rosnącej sile Teheranu oraz ograniczyć jego wpływy w pozostałych państwach regionu, pod koniec ubiegłej dekady Królestwo rozpoczęło serię tzw. wojen przez pośredników, podsycając napięcia sekciarskie m.in. w Iraku, Kuwejcie, Bahrajnie czy Libanie. Poczynania te w mniejszym lub większym stopniu przyczyniły się natomiast do wybuchu tzw. Arabskiej Wiosny oraz narodzin tzw. Państwa Islamskiego³⁵. Tym samym, obserwowana obecnie destabilizacja regionu jest w dużej mierze wynikiem polityki Rijadu. Taki rozwój sytuacji budzi niepokój Amerykanów, od których powszechnie oczekuje się ponoszenia odpowiedzialności za stabilność Bliskiego Wschodu. Fakt, że działania ich sojusznika godzą pośrednio, lecz wyraźnie w ich własne interesy, każe decydującym w Waszyngtonie zadać sobie pytanie o logikę dalszego trwania sojuszu. Jest to wątpliwość o tyle uzasadniona, że Arabia Saudyjska nie wyklucza kolejnych radykalnych działań, w tym próby zdobycia broni atomowej w sytuacji, gdyby broń taką uzyskał Iran³⁶. To z kolei mogłoby doprowadzić do niekontrolowanego wyścigu zbrojeń w regionie, który Amerykanom byłby wybitnie nie na rękę. Arabia Saudyjska i USA nie mogą się także porozumieć co do konkretnych rozwiązań politycznych i wojskowych w odniesieniu do innych regionalnych przeciwników obu państw. Przykładowo, Rijad od niemal same-

³³ D. Dolan, *Why Saudi Arabia and Israel Have Teamed Up Against Iran*, <http://news.usni.org/2014/01/13/opinion-saudi-arabia-israel-teamed-iran> [dostęp 4.12.2014].

³⁴ R.F. Worth, *Saudi Arabia Rejects U.N. Security Council Seat in Protest Move*, <http://www.nytimes.com/2013/10/19/world/middleeast/saudi-arabia-rejects-security-council-seat.html?pagewanted=all> [dostęp 4.12.2014].

³⁵ Zob. np.: Z. Alisa, *Saudi Arabia's Sectarian Policies behind Resurgence of Al-Qaida in Iraq*, <http://www.diplomaticcourier.com/news/regions/middle-east/2140-saudi-arabia-s-sectarian-policies-behind-resurgence-of-al-qaida-in-iraq> [dostęp 4.12.2014].

³⁶ J. Burke, *Riyadh Will Build Nuclear Weapons if Iran Gets Them, Saudi Prince Warns*, <http://www.theguardian.com/world/2011/jun/29/saudi-build-nuclear-weapons-iran> [dostęp 4.12.2014].

go początku opowiadał się za siłowym rozwiązaniem konfliktu wewnętrznego w Syrii i obaleniem Baszszara al-Asada przez koalicję międzynarodową. Amerykanie nie ukrywali natomiast, że woleliby uniknąć bezpośredniego militarnego zaangażowania w tym państwie.

Spory na tle podejścia do walki ze wspólnymi wrogami uwidaczniają tylko inne problemy, którymi przeziębione są stosunki amerykańsko-saudyjskie. Jednym z najważniejszych z nich jest brak wspólnych podstaw ideologiczno-kulturowych, co przejawia się chociażby w różnym nastawieniu Rijadu i Waszyngtonu do kwestii praw człowieka. Obecny król Abdullah stara się, co prawda, czynić w tym względzie pewne reformy³⁷, jednak poziom przestrzegania owych praw w Arabii Saudyjskiej pozostaje fatalny³⁸. Niewiadomą jest ponadto, czy, jakkolwiek ograniczone, zabiegi władcy są próbą odpowiedzi na amerykańskie naciski, czy też raczej efektem jego rzeczywistych przekonań, a jeśli to drugie, to na ile jest on w stanie zmienić system swego państwa, biorąc pod uwagę wieloletnie oparcie administracji saudyjskiej na wahhabitach?

Innym ciekawym problemem w obecnych relacjach Waszyngtonu i Rijadu są kwestie ropy. Od pewnego czasu Arabia Saudyjska opowiada się za utrzymaniem jak najniższych cen tego surowca. Ruch ten, zorientowany przede wszystkim na osłabienie Iranu, przynosi jednak negatywne konsekwencje także dla przeżywającego boom amerykańskiego przemysłu łąpkowego i, jak podejrzewają niektórzy, może być celowym działaniem wymierzonym w USA³⁹.

Nie ulega wątpliwości, że stosunki amerykańsko-saudyjskie uległy w ostatnich latach znaczącemu osłabieniu, przesadą jednak byłoby mówienie o poważnym kryzysie lub też przewidywanie możliwości zakończenia sojuszu. Jak na razie, wydaje się, że obie strony są na siebie niejako „skazane” – w świecie muzułmańskim USA nie znajdują silniejszego partnera, zaś Saudyjczycy, w obawie przed regionalną destabilizacją, zwłaszcza w kontekście Arabskiej Wiosny, nadal muszą opierać się na amerykańskim wsparciu. Waszyngton i Rijad łączą też poważne interesy wojskowe i gospodarcze. W 2013 r. eksport USA do Arabii Saudyjskiej osiągnął wartość 19 mld USD, zaś import 52 mld USD (98% tej sumy pochodziło z zakupu ropy)⁴⁰. Należy także wspomnieć o tym,

³⁷ Przykładowo, w wyborach lokalnych w Arabii Saudyjskiej w 2015 r. kobiety będą mogły zgłaszać swoje kandydatury i głosować bez zgody mężczyzny. Zob.: D. Gerges, *Saudi Women Given Vote in 2015 Will No Longer Need Male Approval to Run for Election*, <http://www.dailymail.co.uk/news/article-2079488/Saudi-women-given-vote-2015-longer-need-male-approval-run-election> [dostęp 4.12.2014].

³⁸ *Human Rights Watch. World Report 2014*, http://www.hrw.org/sites/default/files/wr2014_web_0.pdf [dostęp 4.12.2014].

³⁹ Zob. np.: *Saudi Arabia Declares Price War on US Shale Oil Industry: Report*, <http://www.presstv.ir/detail/2014/11/28/387919/is-saudi-arabia-targeting-us-shale-oil>; B. Plumer, *Oil Prices Keep Plummeting as OPEC Starts a Price War with the US*, <http://www.vox.com/2014/11/28/7302827/oil-prices-ope> [dostęp 4.12.2014].

⁴⁰ *Saudi Arabia*, <http://www.ustr.gov/countries-regions/europe-middle-east/middle-east/north-africa/saudi-arabia> [dostęp 4.12.2014].

że w 2010 r. oba państwa podpisały poważny kontrakt zbrojeniowy, na podstawie którego Amerykanie sprzedali Królestwu sprzęt wojskowy o łącznej wartości 60 mld USD⁴¹. W następnych latach Saudyjczycy wydali na dalsze zbrojenia kolejnych kilkadziesiąt miliardów USD.

Należy zatem przypuszczać, że pomimo wskazanych problemów, współpraca obu państw w najbliższych latach pozostanie utrzymana. Choć różnią się one między sobą stosowanymi środkami i metodami działań, to nadal posiadają zbliżoną percepcję zagrożeń i wyzwań na Bliskim Wschodzie.

PODSUMOWANIE

Relacje amerykańsko-saudyjskie początkowo były podporządkowane niemal wyłącznie kwestii handlu ropą, jednak wraz z wybuchem zimnej wojny współpraca obu państw zaczęła dotyczyć szerszego spektrum dziedzin. Rijad dał się poznać jako skuteczny „pośrednik” USA w regionie, mogący zabezpieczać interesy Waszyngtonu, Saudyjczycy mogli natomiast liczyć na wsparcie Amerykanów – ekonomiczne, polityczne, a także wojskowe.

Podstawą sojuszu obu państw jest posiadanie na Bliskim Wschodzie wspólnych wrogów – w trakcie zimnej wojny działały one razem przeciw siłom komunistycznym, zaś po jej zakończeniu starają się ograniczać wpływy m.in. Iranu. Ów „wspólny wróg” pozwala odwrócić uwagę od faktu, że Rijad i Waszyngton znacząco różnią się od siebie ideologicznie i kulturowo. Ponadto, zwłaszcza w ostatnich latach, wychodzą na jaw poważne sprzeczności w wizjach rzeczywistości międzynarodowej, które proponują oba państwa – szczególne niezadowolone Amerykanów może budzić to, że dążąc do wzmocnienia pozycji w regionie Bliskiego Wschodu, Saudyjczycy mogli swoimi działaniami przyczynić się w niezamierzony sposób do jego poważnej destabilizacji. Problemy te stanowią istotne wyzwania dla dalszych relacji Rijadu i Waszyngtonu. Wiele wskazuje jednak na to, że ze względu na brak możliwości znalezienia innych partnerów o podobnym potencjale i możliwościach oraz fakt, że w przeszłości sojusz USA i Arabii Saudyjskiej wielokrotnie odegrał pozytywną rolę w ochronie ich interesów, państwa te w przewidywalnej przyszłości nie będą dążyły do rewizji relacji między sobą, a ich sojusz nadal będzie wywierał istotny wpływ na rozwój sytuacji w całym regionie.

⁴¹ E. MacAskill, *US Congress Notified over \$60bn Arms Sale to Saudi Arabia*, <http://www.theguardian.com/world/2010/oct/21/us-congress-notified-arms-sale-saudi-arabia> [dostęp 4.12.2014].